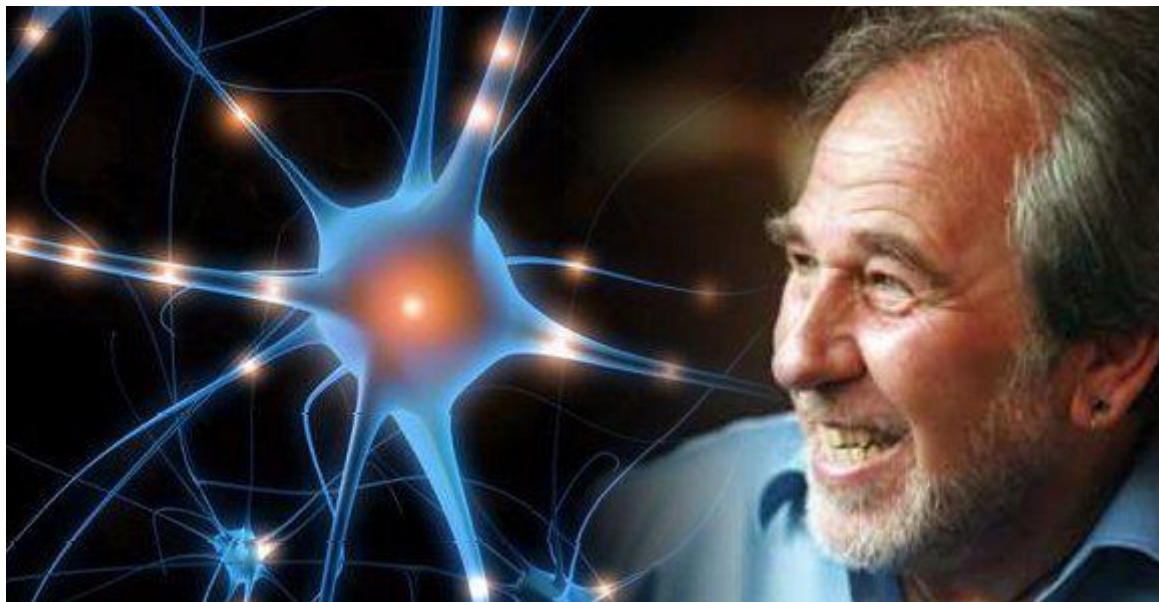




Myśli jako panaceum na wszelkie choroby



Amerykański genetyk - Bruce Lipton, twierdzi, że za pomocą wiary, tylko dzięki mocy sprawczej ludzkich myśli, można pozbyć się wszelkich chorób. Co więcej, według niego nie ma w tym nic dziwnego, bowiem jego badania wykazały, że wiara może zmienić kod genetyczny organizmu.

Nie trzeba chyba dodawać, że tego typu pogląd naukowy musiał się spotkać ze sporym ostracyzmem. Nazwano go nową biologią, a sam Lipton wyspecjalizował się w inżynierii genetycznej. Mimo wielu lat badań nadal uważa, że człowiek jest czymś w rodzaju bio - robota, którego życie jest rodzajem programu komputerowego zapisanego w genach.

Z tego punktu widzenia geny określają wszystko - od wyglądu do temperamentu i rozmaitych predyspozycji. Przyjmuje się, że nikt nie może zmienić swojego DNA i jest to po prostu coś ofiarowane nam przez naturę. Jednakże doświadczenia Liptona wyraźnie pokazały, że różne czynniki zewnętrzne w komórce mogą wpływać na zachowanie genów, a nawet zmieniać ich strukturę. Pozostało tylko zrozumienie, czy możemy dokonać takich zmian za pomocą procesów psychicznych, innymi słowy - mocą myśli.

Sam Lipton twierdzi, że to, co odkrył jest znane od dawna lekarzom pod nazwą efektu placebo. Dzieje się tak, gdy pacjent otrzymuje substancję neutralną, twierdząc, że jest to specjalny lek. W rezultacie, substancja w rzeczywistości zyskuje działanie lecznicze. Mimo, że wszyscy o tym wiedzą, nikt nie pokusił się jeszcze o wyjaśnienie tego zjawiska. To odkrycie pozwala również wyjaśnić,

jak za pomocą wiary w uzdrawiającą moc szamana następują zmiany w procesach ustrojowych, w tym na poziomie molekularnym.

Genetyk przyznaje, że ważne są różne czynniki wokół nas, jednak główny z nich może zmienić stan naszego zdrowia i Lipton uważa, że jest nim moc sprawcza myśli. Po prostu, bardzo niewielu z tych, którzy wierzą w możliwość samoleczenia mocą mózgu, rzeczywiście bardzo wierzą w sukces takiej terapii. Większość z nas jeszcze na poziomie podświadomości zaprzecza takiej możliwości. Podświadomość stanowi rodzaj automatycznej kontroli wszystkich procesów w naszym organizmie i zwykle odrzuca tę możliwość.

Według Liptona nasza podświadomość zaczyna kształtować się we wczesnym dzieciństwie, od urodzenia do sześciu lat. Wtedy nawet najbardziej drobne wydarzenia, które celowo lub przypadkowo opowiadają dorośli, szkodzą podświadomości i ostatecznie, osobowości człowieka. Natura naszej psychiki jest tak skonstruowana, że całe zło, które nam się przydarza, jest deponowane w podświadomości znacznie łatwiej niż przyjemne i radosne wydarzenia.

W rezultacie, „doświadczenie podświadomości” ogromnej większości ludzi jest w 70% negatywne, a tylko w 30% pozytywne. Aby osiągnąć prawdziwy postęp w samoleczeniu konieczna jest przynajmniej zmiana tego stosunku na odwrotny. Naukowiec twierdzi, że najwięcej pracy wymaga właśnie złamanie tej bariery. Sugeruje on, że podobny efekt można osiągnąć poprzez hipnozę i innymi metodami. Jednak większość z tych sposobów wciąż czeka na odkrycie.